

Dżehol we krwi i gruzach

Gwałtowna ofensywa wojsk japońskich

Zdobycie Kai Lu

LONDYN 25.2. Z Tokio donoszą, że wojska mandżurskie dowodzone przez gen. Ciang-Hai Penga zdobyły dziś miasto Kai-Lu, które jest jednym z najważniejszych punktów strategicznych północno-wschodniej części prowincji Dżehol.

Miasto zostało zbombardowane z samolotów, a atak piechoty był popierany przez tanki. Jednocześnie wojska japońskie zajęły miejscowości Czusza i Czjan. Około miejscowości Lupe 10.000 partyzantów chińskich przeszło na stronę mandżurską. Dowódca ich Wu-Lin otrzymał stanowisko w armii mandżurskiej.

Według doniesień ze źródeł chińskich, podczas ostrzeliwania z samolotów Kai-Lu i innych miejscowości zginęło wiele osób cywilnych.

Natychmiast wsiadł za oddziałami mandżurskimi do Kai-Lu weszli Japończycy.

Zdobycie Kai-Lu jest pierwszym poważnym sukcesem Japończyków w operacji Dżeholskiej, gdyż w mieście tem znajdowało się dowództwo naczelne armii chińskiej, przeznaczonej do obrony Dżeholu.

W walkach w okolicach wielkiego muru chińskiego obie strony poniosły już ciężkie straty.

Pod Nan-Ling Japończycy uderzali 8 razy na bagnety. Nad terenem walk unosiły się aeroplany japońskie, rzucając bomby, które spowodowały wielkie zniszczenie.

Upadek Pei-Piao

PEKIN 25.2. Siły japońskie posuwały się energicznie naprzód, zmuszając Chińczyków do cofania się na nowe linie za Czo-Jang. Obie strony poniosły ciężkie straty.

W ręce Japończyków wpadła kolej Nanking - Pei - Piao.

Według ostatnich wiadomości Pei - Piao jest już zajęte przez wojska japońskie. Siły podzieliły japońskie oraz 5.000 żołnierzy mandżurskich wyjechało spiesząc się z Szanghaju - Kwan w kierunku Ling-Nan, gdzie toczą się obecnie zażarte walki przy pomocy aeroplanów.

Interwencja Ameryki?

Do Londynu donoszą, iż ambasador japoński w Waszyngtonie oświadczył, że na wypadek wypowiedzenia Japonii przez Chiny wojny marynarka japońska zarządzi natychmiast blokadę wszystkich portów chińskich.

TOKIO 25.2. Z Manili donoszą, że wobec zaostrej sytuacji na Dalekim Wschodzie komendant główny amerykańskiej floty wojennej na Filipinach wstrzymał wszystkie urlopy oficerów i marynarzy.

W razie ewentualnej blokady portów chińskich główne siły floty amerykańskiej mają być natych-

Proces morderców

ś. p. Hołówki

Wyjaśnienie stanu śledztwa

„W ostatnim numerze „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” ukazała się wiadomość powtórzona przez kilka pism warszawskich, a donosząca jakoby śledztwo przeciwko podejrzanej o udział w zamordowaniu ś. p. Tadeusza Hołówki i komisarza policji ś. p. Emiliana Czechowskiego miało się zbliżyć ku końcowi i w rezultacie podejrzani o współudział w tych zbrodniach student Politechniki lwowskiej, Roman Baranowski — miał być wypuszczony wkrótce na wolność.

Ajencja „Iskra” jest upoważniona do stwierdzenia, że informacje te nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Śledztwo przeciwko Romanowi Baranowskiemu nie zostało umorzone i sprawa znajdzie swój epilog przed lwowskim sądem okręgowym. Roman Baranowski pozostaje nadal w więzieniu.

Porażka rządu w Belgradzie

przy ustawie agrarnej

BELGRAD, 24.2. Minister rolnictwa, Bemetrowicz podczas głosowania w jednej z komisji skupczyński ponosił porażkę i zgłosił dymisję.

Minister Demetrowicz nalegał na uchwalenie wniosku rządowego.

Podczas głosowania poprawka,

Huragan śnieżny nad Anglią

Nieszczęśliwe wypadki — Brak komunikacji

LONDYN, 25.2. — Burza śnieżna, która szalała nad Anglią w ciągu 24 godzin, jest największą, jaką zanotowano w Anglii od 50 lat.

W licznych miastach i wio-

kach utworzyły się zwały śniegu, które uniemożliwiają mieszkańcom wyjście ze swych domów. Ekspres irlandzki przybył do Londynu z 14-godzinnym opóźnieniem.

Beznadziejny stan Czerbaka

wskutek komplikacji płucnych

MIAMI, 25.2. — Jeszcze dwa dni temu lekarze byli przeświadczeni, że uda im się utrzymać przy życiu ciężko chorego poddyma zamachu na Roosevelta, burmistrza Chicaga Czerbaka.

Czerbak jeszcze w czwartek

czuł się dobrze, interesował się swymi sprawami urzędowymi, a nawet podpisał dekret, polecający wydatki nauczycielom chicagowskim wszystkie zaległości oraz nową pensję. W ciągu nocy jednak nastąpiło nieoczekiwane pogorszenie stanu zdrowia wskutek komplikacji płucnych.

Wezwano z Nowego Jorku dwa lekarzy specjalistów.

Prezydent Roosevelt w ciągu pięciu kilkakrotnie polecał zapytywać się telefonicznie o stan zdrowia przyjaciela. Przez cały dzień wczorajszy czuwał przy łóżu chorego lekarze. Stan jego jest tak ciężki, że każda chwila należy oczekiwać katastrofy.

MIAMI, 25.2. Czuwający nad burmistrzem Czerbakem dr. Jirka oświadczył, że Czerbak ma zaledwie jedną szansę utrzymania się przy życiu przeciwko 10-ch. Siły pacjenta podtrzymują zastrzykami cukru i tlenem.

Groźba

krachu bankowego

Niepokój w Ameryce

NOWY JORK, 25.2. Finansowe kłopoty Ameryki, zapoczątkowane ogłoszeniem moratorium bankowego w stanie Michigan, stają się coraz poważniejsze.

W tych dniach zamknęły swe kasy Guarantee Trust Co w Atlantic City oraz Jefferson Trust Co w Hoboken. Stało się to na podstawie postanowień o moratorium wydanych przez gubernatora stanu New Jersey.

Ze strony kół finansowych rośnie w związku z tem nacisk na rząd, aby obiał gwarancje za wszystkie wkłady w bankach amerykańskich. Henryk Ford domaga się w związku z tem ustanowienia centralnej instytucji dla nadzorowania działalności wszystkich banków.

Sporządzenie Federalnej Rezerwy Banku wyraźnie wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie powstać może wobec przewidzianych dalszych bankructw bankowych dla finansów amerykańskich.

W ostatnim tygodniu uruchomiono 215 milionów dolarów nowych kredytów. Jednocześnie obie banknotów zwiększył się o 134 miliony dolarów, osiągając nowy stan rekordowy 6 miliardów dolarów.

Na Wall Street wyczuwa się wielkie zaniepokojenie z powodu spadku kursu akcyi najważniejszych i niepewności nawet banków.

BALTIMORE, 25.2. Gubernator ogłosił, że wszystkie banki i instytucje finansowe w stanie Maryland mają być zamknięte w dniu dzisiejszym; zaś banki w Baltimore zamknęte będą również w poniedziałek i wtorek, aby umożliwić wydanie zarządzeń przeciwko nadmiernemu wycofywaniu wkładów.

Widmo bezrobocia

w Łodzi

ŁÓDŹ, 25.2. — Tel. wł. — Olbrymie wrażenie w Łodzi i okolicy wywołała wiadomość o ogłoszeniu upadłości olbrymiej firmy Schöserowskie Zakłady Włókiennicze.

Jest to jedna z najstarszych fabryk. Kiedys w tych zakładach skromnym pracownikiem był późniejszy potentat rynku łódzkiego — Scheibler.

Ogłoszenie upadłości wspomnianych zakładów jest bardzo dotkliwym ciosem dla polskiego przemysłu włókienniczego i chociaż pogłoski na ten temat dawno już krążyły, w sferach zainteresowanych ludzono się nadzieją, że stara i potrzebna firma znajdzie jakieś wyjście, uzyska jakiś zastrzyk kapitału, który pozwoli jej na dalszą egzystencję i przetrwanie ciężkich czasów.

Fabryka Schöserowska zatrudniała ostatnio około 4.000 robotników i 36.000 wrzecion.

Odroczenie rokowań polsko-niemieckich

w sprawie opieki społecznej

Na zasadzie wzajemnego porozumienia rządów polskiego i niemieckiego, konferencja w sprawie opieki społecznej, która miała rozpocząć się w Berlinie w dn. 27 bm., odłożona została ze względów technicznych do drugiej połowy marca.

Z ramienia rządu polskiego w rokowaniach weźmą udział: nac. Adamkiewicz z M. S. Z. i nac. Skokowski z min. op. społ. Ponadto, jako rzeczoznawcy wyjecha na rokowania: radca T. Załuski, radca Fischlowski, oraz ref. Łyczek.

NA ZWIADACH



Mal. Cz. Wasilewski

Z Pałacu Sztuki, Trebicka 4.

Ustawa akademicka w Senacie

Opinie uczonych — poprawki sen. Rostworowskiego

Wczorajsze posiedzenie senackiej komisji oświatowej, na którym wygłosili swe opinie zaproszeni przez uczonych — rektor prof. Kutrzeba i prezes Akademii Umiejętności, prof. Kostanecki — ściągając do sali komisyjnej bardzo liczny zastęp senatorów i posłów. Obecny był również minister Jędrzejewicz.

Po zagajeniu przez przewodniczącego komisji, sen. prof. Zakrzewskiego, pierwszy zabrał głos prezes Akademii.

Dla nauki konieczna jest atmosfera spokojnej pracy i spokoju dla profesorów. Niestety, art. 3 projektu (dotyczący zwijania wydziałów i katedr) narusza tę atmosferę. Głównym motywem, mającym przemawiać za zmianą ustawy, były zażalenia na uniwersytetach. Postawiono obostrzyć przepisy.

Co do kwestji młodzieży, to p. minister zarzuca uniwersytetom, że nie umiały zażegnać rozruchów. Jest to zadanie bardzo trudne. Projekt zmierza do tego, by trzymać młodzież strachem. Z ustawa łączy się stypendia i bursy. Zgóry przewidujemy, że do serc i umysłów młodzieży ta droga trafić nie można. Ustawa wprowadza z jednej strony groźbę, z drugiej — przynętę w formie burs i stypendiów. Wygląda to, że się chce stosować zasadę: capthandem benevolentum.

Zarzuca się profesorom, że opozycja ich jest zabytkiem czasów zaborczych. Tak nie jest. Broniliśmy się przeciwko rządowi zaborczym, a obecnie do własnego rządu chcemy mieć zaufanie. Niestety u-

stawa w brzmieniu pierwotnym, która wyszła z ministerstwa, była wielkim votum nieufności dla profesorów.

Mówi się, że powaga profesorów w społeczeństwie zmalała. Pisał o tem p. minister w „Nowem Państwie”. Przeczytawszy to, miałem wątpliwości, czy takim jest osobiste przekonanie p. ministra. Ja, oświadczyłem, tego stwierdzić nie mogę. Jeżeliby powaga profesorów rzeczywiście zmalała, byłby to zły znak, świadczący o upadku znaczenia nauki i sztuki.

Zresztą pragnąłbym, by p. minister ze względów wychowawczych temu się przeciwstawił. Bo jeżeli młodzież dowie się, że społeczeństwo lekceważy swoich profesorów, stracił musi do nich szacunek. A chodzi tu przecież o przyszłość. Gdyby tak było, trudno by znaleźć ludzi, którzy zechcieliby poświęcić się nauce. Mamy jednak przekonanie, że społeczeństwo nasze nigdy nie wejdzie na drogę lekceważenia nauki, sztuki i kultury, i z tem przekonaniem zostaje do grobu.

Pogląd rektora Kutrzeby

Następnie głos zabrał przewodniczący konferencji rektorów prof. Kutrzeba.

W polemice, która wywiązała się dookoła ustawy akademickiej — zaznaczył na wstępie — przeciwnicy projektu występowali z oświadczeniem, obrońcy zaś ogłosili szereg anonimowych artykułów. Wyjątek stanowi pod tym względem p. Minister, który zawsze, bierze odpowiedzialność za każde wygłoszone przez siebie słowo.

Za najważniejszy artykuł mowa uważa art. 3 projektu.

Artykuł ten grozi poważnym niebezpieczeństwem dla profesorów, mimo oświadczenia p. Ministra, iż nie będzie zmuszał profesorów do przenoszenia się. Poza tem art. 3 w zestawieniu z ustawą emerytalną stawia pod znakiem zapytania przyszłość profesorów, co wpłynie na dopływ sił profesorskich.

Co do zatwierdzania statutów szkół mowa wyraża obawę, iż brak terminu, do którego minister ma statut zatwierdzić, spowoduje, że przez dłuższy czas nie będzie nowych statutów, a stare przestaną obowiązywać od 1 września 1933 roku. W sprawie konferencji rek-

torów prof. Kutrzeba wyraża pogląd, że konferencje te winne być zwoływane przynajmniej raz na rok, domaga się poza tem wprowadzenia takiej zmiany, by profesorowie honorowali mogli należeć do rad wydziałowych i prowadzić egzaminy.

W sprawie młodzieży, mówca zaznacza, że postępowanie jej utrudniało nam stanowisko. Dzisiejsza młodzież zmieniła się w porównaniu do dawnej i nie jest może tak skłonna do współpracy. Naprz. w stowarzyszeniach młodzieży nie jest możliwa lista kompromisowa przy wyborach. Młodzież jest zagnana i urażona netylko występem o zabarwieniu humorystycznym, ale nierz. przekracza granice. Sprawa to dużo kłopotu, ale mimo to profesorowie spokojnego usposobienia, pragnący cichej pracy naukowej, nie chcą oddać spraw młodzieży w ręce administracji i policji.

Zastrzeżenia budzi też u mówcy ustawa o stypendiach, wylania się bowiem obawa, że będą one rozdawane na podstawie aktów urzędowych, a nie znajomości młodzieży.

Dziś dzisiejszy — powiada — w końcu mówca — jest dla mnie dramatyczny, nigdy, bowiem, nie miałem, że jako polski profesor będę musiał zwalczać projekty polskiego ministra.

Konieczność, mówca stwierdził z przykrością, że na dworcach kolejowym w Krakowie silnie skoncentrowana policja nie dopuściła młodzieży, która pragnęła mu przed odjazdem do Warszawy urządzić owoce.

Poprawki, zaproponowane przez większość

Po przerwie zabrał głos sen. Rostworowski (BB), referent ustawy, który po obszernym uzasadnieniu projektu zgłosił dość szereg poprawek.

Do art. 1-go sen. Rostworowski zgłosił poprawkę, by netylko założenie, lecz i zwinięcie szkół akademickiej wymagało aktu ustawodawczego.

Do art. 3-go referent zgłosił dużej doniosłości poprawkę, mianowicie, że tworzenie nowych wydziałów oraz zwijanie istniejących następuje nie w drodze rozporządzenia ministra W. R. i O. P., lecz w drodze uchwały Rady Ministrów.

albo na wniosek ministra oświaty po wysłuchaniu opinii, albo na wniosek senatu.

W art. 4-ym referent zaproponował poprawkę, aby zjazd rektorów wszystkich szkół akademickich, celem omawiania spraw, dotyczących ogółu tych szkół, minister oświaty zwoływał nie przynajmniej raz na trzy lata, lecz na dwa.

Dalsza poprawka sen. Rostworowskiego dotyczy art. 9-go, traktującego o wyborze rektora. Wedle ustawy, uchwalonej przez Sejm rektor wybierany jest z pośród profesorów zwyczajnych na okres trzech lat. Sen. Rostworowski proponuje, by rektor był wybierany tylko na okres dwóch lat.

Do art. 11-go, mówiącego o możliwości wkrócenia policji na teren szkoły, referent proponuje zmianę następującą: w dotychczasowym projekcie powiedziane jest, że organa na bezpieczeństwo mogą kroczyć z własnej inicjatywy na teren szkoły, gdy nie można w inny sposób usunąć niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu lub zdrowiu ludzkiemu. Wedle poprawki sen. Rostworowskiego organa bezpieczeństwa mogą wkrócić z własnej inicjatywy w wypadku nagłego niebezpieczeństwa (a więc słowa: „zagrażającego życiu lub zdrowiu ludzkiemu” mają być zniesione).

Do art. 36-go sen. Rostworowski proponuje poprawkę, by profesorem emerytowanym, którym nie został nadany tytuł profesora honorowego, mogli za zgodą ministra W. R. i O. P. prawo to zatrzymać.

Art. 43, wprowadzony przez Sejm o zadaniach wychowawczych burs akademickich skreśla się.

Po referacie sen. Rostworowskiego posiedzenie komisji zostało zamknięte.

Epopeja dezertera

Echa wielkiej wojny w sądzie francuskim

Sąd wojskowy w Paryżu stanął przed niezwykłym zadaniem: miał osądzić człowieka, który oficjalnie był już rozstrzelany przez Niemców w roku 1914, i który tylko cudem uszedł śmierci.

Tym niezwykłym podsądnym był Rene Bouquillon, który na krótko przed wybuchem wojny, pełniąc powinność wojskową, postanowił porzucić swój pułk i przekroczył granicę belgijską, ani myślar, że nierozważny i nieobywatelski ten krok będzie dlań początkiem szeregu tragicznych przygód i że nawet czeka go dwukrotny wyrok śmierci.

Niedługo po zainstalowaniu się Bouquillona w sąsiedztwie małej miejscowości belgijskiej Taminies wybuchła wojna i w dwa tygodnie później Niemcy wkroczyli do Belgii, a miasteczko Taminies pozostało na sobie ciężką presję najeźdźcy. Pewnego dnia komenda niemiecka kazała zgromadzić wszystkich dorosłych mężczyzn miasteczka, i tych kilkuset ludzi zapędzić uderzeniami kół nad Sambrę, rzemień puszczono w ruch karabiny maszynowe.

W tym tragicznym dniu padły 384 ofiary okrucieństwa i zdżeczenia niemieckiego. Kilku jednak mieszkańców uszło śmierci i ci pod osłoną nocy zdołali ucieknąć, przebijając wpław rzekę. Wśród nich znajdował się i Bouquillon. Jak sobie radził w kraju okupowanym przez Niemców, tego nikt napewno nie wie.

Prawdopodobnie zarabiał na życie, pracując tu i tam po folwarkach i ukrywając się przed czujnym okiem szpiegów niemieckich. W końcu jednak wpadł w ręce straży granicznej, gdy w roku 1915 usiłował dostać się do Holandii. Stawiony przez niemieckiego komendanta przed sąd wojenny i

skazany na śmierć, miał już być rozstrzelany, gdy za wstawieniem jego dawnego pracodawcy, zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie i odesłano go do obozu jeńców cywilnych w Hochmünden, w Westfalii.

Bouquillon ucieka stamtąd, wraca do Belgii i ukrywa się tak sprytnie, że aż do przerwania kroków wojennych nie udało się Niemcom pochwytać go, mimo usilnych poszukiwań. Rozemniasta go koło Namur. Bouquillon jest już wówczas żonaty i ma dwoje dzieci. Nie ma po co wracać do Francji. A jednak po 14 latach, spędzonych na obczyźnie, zaczyna prześladować go tęsknota za krajem rodzinnym. I wreszcie byłby dezertował z przyczyną do konsulatu francuskiego w Charleroi i przekraczając z powrotem granicę francuską.

Aresztowany i stawiony przed sądem wojskowym bynajmniej nie zapiera się winy, twierdzi tylko, że powodem jego dezercji były szlaki podoficera, jego bezpośredniego przełożonego. Istotnie jego papiery wojskowe stwierdzają, że był to doskonały żołnierz, cieszący się pełnym zaufaniem swych oficerów.

Rozprawa była ciekawa z tego względu, że ani obrona, ani oskarżyciel nie wezwali świadków. Scena rozstrzelania, opowiedziana przez podsądnego, uczyniła głębokie wrażenie.

Bouquillon, jak twierdził, upadł na ziemię i jeden z pierwszych i to uratowało mu życie.

Po egzekucji znalazł się pod ciałami innych rozstrzelanych, z małą tylko raną na karku. Szczególnym dla niego zbiegiem okoliczności był także fakt, że kaci niemieccy nie zadali sobie trudu grzebania swych ofiar, lecz dopiero następnego dnia powzuczali

zwłoki pomordowanych do rzeki. Obrona, wobec straszałiwego tragedii, jaką przeżył oskarżony, prosił sąd o łaskawy wyrok. Istotnie wyrok był łaskawy. Bouquillon został skazany na rok więzienia z zawieszeniem kary.

Zwyczajnym porządkiem rzeczy na świecie każdy odpór wywołuje tem silniejsze natarcie, każdy atak zaś podnieca do tem skuteczniejszego odporu.

Przykładem tego wyścigu jest między innemi walka, jaką prowa-

Walka techniki z kasjarzami

Obrona kas ogniotrwałych przed włamaniem

dzi nowoczesna technika z zakusami fachowych kasjarzy, posługujących się precyzyjnymi narzędziami i metodami. Dzisiaj kasa musi być nie tylko „ogniotrwała”, ale wytrzymać na działanie wszelkich ulepszonej świderów, dmuchawek, a nawet środków wybuchowych.

Jest to bardzo trudne zadanie, gdyż wiadomo, że aby oprzeć się stalowemu świderowi, materiał z jakiego zrobiona jest kasa, musi być bardzo twardy, zaś metal twardy znowu jest kruchy i łatwo ulega działaniu środków wybuchowych. Wynika stąd, że kasa nowoczesna musi być sporządzona z metalu nie tylko bardzo twardego, ale i elastycznego.

Ale i ten materiał nie ostoi się wobec wysokiej temperatury płomienia acetylenowego albo wodorowego. Fabrykanci rozwiązali to zagadnienie w ten sposób, że ścianki kas sporządzane są obecnie z różnych warstw metalu, posiadających różne własności. Najpierw jest warstwa wytrzymała na najsilniejsze świder, potem warstwa opierająca się działaniu środków wybuchowych, a w końcu warstwa wytrzymała bez szkody najwyższe temperatury.

Zdawałoby się, że tak skonstruowana kasa jest absolutnie zabezpieczona przed wszelkiego rodzaju „atacami”. Tak jednak wcale nie jest, gdyż bandyci wzięli się na nowo, równie oryginalny, jak prosty sposób. Zmuszają mianowicie kasiera albo właściciela banku, by on sam, osobiście otworzył znaną sobie kombinację kasy i wydał im jej zawartość.

Tę metodę również przeciwstawili się fabrykanci, wprowadzając t. zw. mechanizm zegarowy, którego nie można otworzyć przed upływem czasu, na który został nastawiony. Drugim sposobem jest t. zw. system „dwu kluczy”. Jeden z kluczy znajduje się w kieszeni dyrektora albo kasiera, drugi jest w posiadaniu specjalnego towarzysza, którego funkcjonariusz codziennie rano opancerzonym autem udaje się do banku, aby razem z kasjerem otworzyć kasę. Tylko przez

działanie równoczesne obu kluczy, można bowiem tego dokonać. I ten środek jednak nie zdołał zniechęcić bandytów, zwłaszcza amerykańskich, którzy mają wszędzie swych wywiadowców i wspólników, nieraz nawet wśród personelu przedsiębiorstwa, mającego paść ofiarą ich nieuczynnych zakusów. Dowiadują się, kto jest posiadaczem kluczy i w razie potrzeby albo sprowadzają obu panów do banku, zmuszając ich do otwarcia kasy, albo też po prostu zabierają im klucze i radzą sobie sami.

Rzecz prosta, że fabryki kas musiały wobec tego pomyśleć o dalszych środkach ostrożności i o sposobie uniemożliwienia rabunków. Podobno udało im się to ostatnimi czasy.

Jednym z środków pomocniczych jest gaz łzawiący. W czasie napaadu na jeden z banków nowojorskich kasjer, zmuszony do podniesienia rąk, cofnął się tak długo, aż doszedł do ukrytej dla oka niewidzialnej dzwigni, umieszczonej w podłodze. Szybkim ruchem nogi przycisnął dzwignię, otwierając tem samem kilkanaście ukrytych otworów, które zaczęły napływać gaz łzawiący, uniemożliwiając kasierom „robótę”.

W innym banku bandyci zmusili kasiera do otworzenia kasy. Nastąpił mechanizm na odpowiednią kombinację, kasjer rozkazał komuś i bandyci wyjęli znajdującą się w kasie gotówkę. Ale nie mieli czasu z nią ucieknąć. W tej samej chwili bowiem zaczęły przed gmachami samochodów pancernych z oddziałem policji, która wtargnęła do banku i aresztowała bandytów. Została ona wezwana specjalnym aparatem sygnałowym, wprowadzonym w ruch przez specjalny sposób otwarcia kasy, czego naturalnie kasjerze zauważyć nie mogli.

W ostatnich czasach wogóle przekonano się, że najlepsze usługi oddała aparaty sygnałowe, połączone z kasą i dziś aparaty takie są wmontowane niemal w każdym większym banku we wszystkich stolicach świata.

Stołeczne kratki sądowe

Niekrępujący pokój

I wierzyć tu ogłoszeniom?!

Starszy kawaler p. Zygmunt Gibański zamieszkuje w charakterze sublokatora u pani Kalicińskiej.

Pokój pana Gibańskiego jest „niekrępujący”, w praktyce oznaczało to, iż osoby płci żeńskiej, odwiedzające sublokatora, spotykały w przedpokoju drobne nieprzyjemności ze strony pani Zuzanny Kalicińskiej.

Cnotliwa gospodyni usiłowała umoralniać lekkomyślnie młode kobiety, bywające u p. Gibańskiego, wygłaszając takie mniej więcej budujące przemówienia:

— Jak to się nie wstydzisz szarą jedną z drugą w biały dzień do chłopca lazić! Żebyś ty zgago moją córką była, jabym ci pokazała!

Oczywiście, usłyszawszy tego rodzaju komplement, znieważona piękność wybuchła płaczem. p. Gibański zaś porywał coś z biurka i z okrzykiem:

— Zastrzele starą cholere! — biegł do właścicielki mieszkania.

Do morderczych strzałów nigdy nie dochodziło, gdyż p. Kalicińska po przemowie zamykała się przeźornie w kuchni.

Ale nekana ciągle widmem gwałtownej śmierci zaskarżyła sublokatora do sądu

o usiłowanie zabójstwa.

Pan Gibański, usłyszawszy akt oskarżenia, uśmiechnął się z gryzącą ironią i rzekł:

— Proszę wysokiego sądu, przyznaję, że pani Kalicińska zasługuje w zupełności na to aby ją zastrzelić z zimną krwią, ja

jednak nie jestem w stanie tego uczynić, dlatego, że

nie mam broni.

— Jakto, przecież oskarżycielka pisze, że pan groził jej rewolwerem.

— Momencik, panie sędzio!

Tu oskarżony sublokator z trzaskiem otwiera trzymaną do tychczas pod pachą teczkę, wyjmując z niej jakiś duży lśniący przedmiot.

rozlega się syk.

pani Kalicińska z krzykiem cofa się w tył. Młody aplikant chowa instynktownie głowę za kałamarz.

— Oto jest mój rewolwer, wysoki sądzie!

Teraz wszyscy widzą, że p. Gibański trzyma w ręku nikłowany flakon z rozpylaczem. Naciśnięcie gruszek i z powagą skrapia ścianę kolońskią wodą!

— Musiałem się bronić, proszę sądu. Pokój miał być niekrępujący, a tymczasem...

— Bo różnych miałam sublokatorów, proszę pana sędzio — przerywa swemu wrogowi oskarżycielka. — Takich, co po trzy kuzynki sprowadzali jednocześnie, ale była jakaś przerwa, parę dni spoczynku. A pan Gibański dzień w dzień, dzień w dzień, nawet angielskiej soboty nie uszanował, nawet w tłusty czwartek

— Trzeba było poproszu wyświadczyć mu mieszkanie — zauważa sędzia.

— Kiedy pani Kalicińska kocha się we mnie

i robi awantury przez zazdrość.

— To kłamstwo! — zawołała oskarżycielka, ale nikt jej nie uwierzył, wszyscy się zaśmiali, a potem ze współczuciem patrzyli na p. Gibańskiego, który w atmosferze ogólnej życzliwości uzyskał wyrok uniewinniający.

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

Sport z przed... kościoła

Jak i gdzie powstała gra „rugby“

Sądzi się powszechnie, że tak popularna w Anglii i Ameryce gra rugby jest pochodzenia angielskiego.

Tymczasem Belgijczycy upomnieli się o „ojcostwo“ prawdziwie męskiej gry, wysuwając następujące argumenty.

Niegdyś w Campinie co roku po święcie Bożego Narodzenia, pojawia się na progu kościoła kościelny. Czekali na niego na dziedzińcu przed kościołem młodzi efcy, zgrupowani w ekipy, po sześciu ludzi.

Kościelny rzucił w ich stronę bochen

chleba, poświęcony z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Każdy starał się złapać chleb i nie oddać współzawodnikowi. Powstawała ręczna walka, często brutalna pomiędzy współzawodnikami, w elementach swych podstawowych tak podobna do dzisiejszej gry w rugby.

Młodziem, któremu udało się nie wypuścić z rąk chleba, obwoływany został „królem walki“ i tytuł ten dzierżył przez cały rok.

Wątpliwem jest jednak, czy Anglicy zechcą uznać pretensje Belgijczyków.

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

ZAMYSLONA



Co wroza gwiazdy na dzień 26 lutego!

Aktywność, przedsiębiorczość, nowe pomysły

Dzień dzisiejszy przynosi nam ekspansję umysłową, nowe idee, projekty i plany, a także chęć wprowadzenia swych zamiarów w czyn z większą od wczoraj.

Nadaje się do stosunków z wojskowymi, inżynierami, przełożonymi i osobami wyżej postawionymi. Pod tym względem pomysłowość przedstawia się goziny obadowe, gdyż rano, około g. 10-ej, może się jeszcze nam dać wezwać gorzsy nastrój w związku z drobniemi niepowodzeniami, co zresztą szybko ustąpi.

Okres popołudniowy odpowiedni jest również do załatwiania spraw publicznych, szukania protekcji, zawierania przyjaźni, a także stosunków z osobami urzędowymi.

Dzień dzisiejszy mniej nadaje się natomiast do prowadzenia dyskusji i sporów, gdyż możemy wówczas przeładować zbytni pośpiech, kłótnie lub zacietochę.

Największą aktywność umysłową i towarzyską zaznaczy się około godz. 15-iej, natomiast przed samym zachodem słońca może się znowu pojawić gorzsy nastrój, co wkrótce ustąpi.

Wieczór nieźle się zapowiada. Należy podkreślić, że astrologia prawdziwa nie zna fatalizmu, a im wyżej dany człowiek jest rozwinięty umysłowo i moralnie — tembardziej może się wyzwolić z ograniczającego działania wpływu kosmicznych.

Natomiast jednostki „nieświadome” i żyjące więcej instynktem — podlegają silnie działaniu ujemnych emanacji planet.

Astrologowie angielscy mówią:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

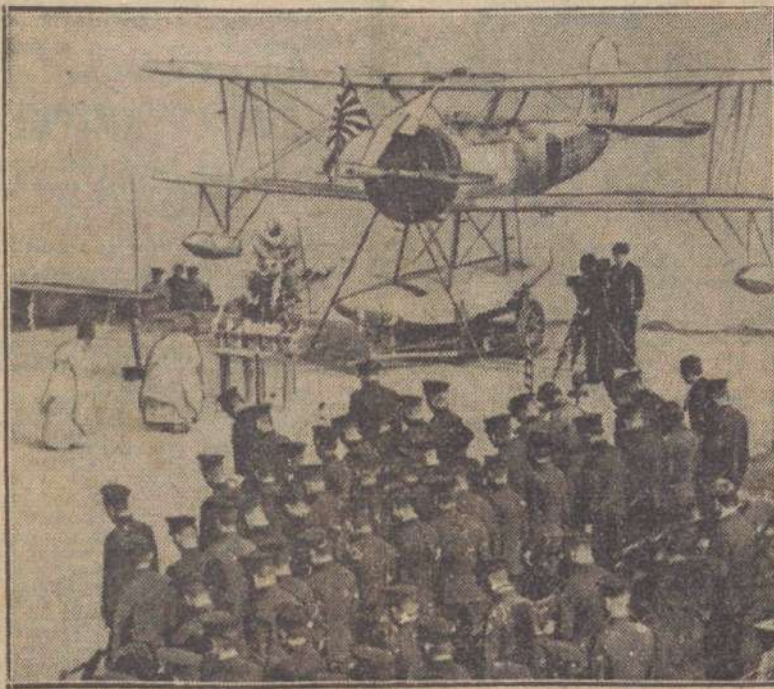
o:

o:

o:

o:

Dar rybaków japońskich



Na jednym z okrętów wojennych marynarki japońskiej w porcie Nakajima odbyła się uroczystość przekazania hydroplanu niundowanego ze składek rybaków z północnej Japonii. Na zdjęciu duchowni buddyjscy dokonują błogosławieństwa daru patriotycznych obywateli.

Po buncie krążownika

Raport komendanta floty

Komendant floty holenderskiej złożył obecnie władzom swoim oficjalny raport o buncie na statku „Siedem prowincyj”, który to bunt pociągnął za sobą śmierć kilku ludzi.

Z raportu tego wynika, że już od dłuższego czasu w stojącej na kotwicy w Surabaja flocie panowały nastroje buntownicze. Kilkakrotnie dochodziło do demonstracji na różnych okrętach i tylko przy użyciu karabinów maszynowych zdołano skłonić białą załogę tych statków do posłuszeństwa.

W samym buncie wzięła udział zarówno załoga krajowa, jak marynarze europejscy. Wybuchł on dnia 4 lutego, przyspieszony nieobecnością komendanta i części podoficerów. Buntownicy przywłaszczyli sobie całą broń i amunicję, potem pogasili światła i natychmiast uwięzili dwóch oficerów, jako zakładników. Zamknięto też tych mary-

narzy, którzy nie chcieli wziąć udziału w buncie.

Oficerowie, nie mając broni, kilkakrotnie perswazją usiłowali skłonić załogę do posłuszeństwa, słowa ich jednak nie odniosły skutku.

Bojąc się o życie zakładników, i widząc, że nie zdołają orzeczyć się ocywistej przemocy, cofnęli się na tył okrętu, gdzie skierowano na nich lufy dwóch dział okrętowych.

Bezpośrednim powodem buntu było obniżenie żołdu o 17 procent. Być może jednak, że istnieją również głębsze przyczyny niezadowolania. Nie wiadomo również, czy nie wchodziła tu w gre agitacja komunistyczna.

Obecnie na wszystkich statkach floty holenderskiej na wyspach Sundajskich panuje spokój i dyscyplina.

Komendant statku „Siedem prowincyj” i jego pierwszy oficer zostali zwolnieni i znajdują się pod śledztwem, które prowadzi specjalna komisja.

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

o:

Za rozbicie lampy na schodach hotelu „Ritz”

Jak wiadomo, w nocy z 27 na 28 stycznia b. r. trzech współpracowników elektrowni, opuszczając restaurację „Ritz”, rozbili na schodach, wiodących do hotelu tej samej nazwy, palącą się — w związku ze strajkiem elektrycznym — lampę naftową. Płomień ugasiła służba hotelowa. Wziewani funkcjonariusze policji — zanotowali nazwisko sprawcy. Całą winę przyjął na siebie główny buchalter elektrowni i b. prezydent miasta, za którego czasów miasto podpisało niefortunną umowę z elektrownią, p. Bolesław S. Policja sporządziła wówczas na p. S. dwa doniesienia. Jedno, w którym stawiało się zarzut, iż rozbicie lampy mogło spowodować pożar, skierowano na drogę postępowania karno-administracyjnego, do starostwa grodzkiego, drugie — w sprawie zniszczenia cudzego mienia — do sądu grodzkiego. Jednak sąd grodzki zakwalifikował ów wybryk, jako zakłócenie spokoju publicznego, i skiero-

wał sprawę — w ślad za pierwszą — do starostwa grodzkiego. W obu sprawach starostwo grodzkie ukarało p. S. grzywną po 50 zł., łącznie 100 zł.

Potajemny ubój stał się dla naszego miasta prawdziwą plagą. Dzień w dzień funkcjonariusze sekcji gospodarczej magistratu i policji wykrywają w różnych dzielnicach miasta większe ilości mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

Przestępcy ten proceder naraża na poważne straty zarówno skarb państwa, jak i kasę miejską. Uchyłanie się od uboju w rzeźni pozbawia miasto wpływów z opłat, a związany z tem brak kontroli uniemożli-

O zmniejszenie kosztów administracji

Wojewódzka komisja oszczędnościowa odbyła ostatnie swe posiedzenie. Komisja zbadała budżety 12-tu powiatowych związków komunaln. i czterech

miast wydzielonych województwa białostockiego i uchwaliła zalecić związkom znaczne zmniejszenie kosztów administracji.

odbywa się potajemny ubój. Dokonywa się go bez oględzin weterynarza, i w ten sposób na rynek dostaje się mięso zarażone, którego spożycie może spowodować ciężką chorobę, a nawet śmierć. A i rzeźnikom zdarzały się wypadki zarażenia się przy potajemnym uboju od chorych sztuk bydła, co w niektórych wypadkach spowodowało natychmiastową operację. Mięso z potajemnego uboju bardzo często jest niszczone przez nadzór weterynaryjny rzeźni miejskiej.

Dotkliwa bolączka naszego miasta

KTO

nie zainstalował sobie dotąd radja

TEN

krzywdzi siebie, pozbawiając się przyjemności i taniej rozrywki.

Obecnie już za 6 zł. 50 gr. miesięcznie można mieć w domu radjoodbiornik.

Informacje: St. Homan, Rynek Kościuszki 5.

Bojówkarz zabity przez policjanta

Rozbrajając w piekarni na pl. Batorego w Grodnie członka bojówki komunistycznej, Joseła Szepsela, posterunkowy P. P., Stanisław Budrycki, zrobił w obronie własnej użytek z broni palnej. Kula trafiła Joseła Szepsela w głowę. Rannego

przewieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł. Szepsel posiadał dwa rewolwery.

Zjazd P. O. W.

W dniu dzisiejszym odbywa się w Suwałkach zjazd członków P.O.W. z Kowieńszczyzny. W zjeździe bierze udział starosta powiatowy białostocki, p. inż. St. Michałowski.

Na komitet „Dni Szopenowskich”

Pracownicy starostwa grodzkiego zebrali na komitet „Dni Szopenowskich” 52 zł.

Przy cierpieniach serca i zwądnieniu naczyni, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” zapewni łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Zalecana przez lekarzy.

W „Ognisku kolejowym”

W niedzielę, dn. 26 b. m. o godz. 4.30 po poł. w sali „Ogniska kolejowego” odbędzie się przedstawienie p. t. „Cztery pory roku” w wykonaniu dzieci z „Przedszkola kolejowego”. Wstęp dla dzieci 30 gr. dla dorosłych 49 gr. Po przedstawieniu o godz. 7 wiecz. odbędzie się dancing.

Trójmecz bokserski

Ponieważ wileński O. Z. B. w ostatniej chwili przesunął termin spotkania Białystok — Wilno na niedzielę, dnia 5.III br. białostocki O.Z.B. organizuje dziś o 6 wiecz. w sali teatru „Palace” „trójmecz” bokserski Z. K. S. — Jagiellonja — K. P. W., Łapy.

Wścieklizna

Starostwo grodzkie ogłosiło obszar miasta Grodna za zapowietrzony wścieklizną, a cały obszar powiatu za zagrożony zarazą wścieklizny.

Aresztowanie

Policja zatrzymała Aleksandra Trociewicza, (Bema 33) wraz z workiem, zawierającym skradzione przedmioty pochodzenia wojskowego.

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw REUMATYZMOWI! kłóć z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiawowi itp. wszędzie do nabycia

Wyrób i główna sprzedaż Apteka MIKOLASCHA Lwów, Kopernika 1.

Dr. med. Wiktor FRYSZMAN Choroby wewnętrzne (żółdka, kiszki, wątroby) przyjmuje od godz. 10—12 i 4—6-ej ul. Sienkiewicza 38, tel. 10-55.

Dr. A. ADAMOWICZ Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemoż) Przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA Białystok, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40 od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

LECZNICA LEKARZY-SPECJALISTÓW Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38. Porada 3 zł. Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobięce, akuszeria. Porady dla ciężarn. Skórne, weneryczne. Analizy, Rentgen. Gabinet dentystyczny. Lampa kwarцова. Diatermia. Elektryzacja.

Pamiętajmy o bezrobotnych



Ach! Jak mnie głowa boli!

Nie należy jednak rozpaczac. Jakże szczęśliwym jest ten, kto ma Togal w domu. Przeczona Pani Domu kupuje stale tabletki Togal, gdyż wie dobrze, że ten środek jest dla niej, męża i dzieci potrzebny. Jak wiadomo Togal zapobiega nagromadzeniu się kwasu moczowego i dlatego tabletki Togal leczą neuralgię, bóle nerwowe i głowy, reumatyzm, grypę i przeziębienie. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Pamiętaj to słowo: **logal**

Tanie rozmowy telefoniczne

Dla wprowadzonych ostatnio zniżkowych rozmów telefonicznych między miastami w godzinach słabego ruchu ustalono następujące zniżki: w ruchu krajowym od godz. 19 do 21—20% ceny normalnej. Od godz. 21 do 8 rano — 40% ceny normalnej. W ruchu międzynarodowym: od godz. 19 do 8 rano — 40% ceny normalnej.

Dancing-bridge

Wojewódzki komitet zbiórki funduszu na szkolnictwo polskie zagranicą przypomina, że dziś w salonach reprezentacyjnych Województwa odbędzie się pod protektorem p. wojewody Mariana Zyndram-Kościałkowskiego i p. Wojewodziny dancing-bridge na rzecz tego funduszu. Początek o godz. 6 wiecz. Stroje wizytowe. Bilety wstępu po 1 zł. 50 gr.



ZAMIAST BIELENIA NA SŁOŃCU — RADION

Bielenie na słońcu jest zależne od pogody. Dla gospodyń natomiast, które używają Radionu, zmienność pogody jest obojętna. Radion zastępuje całkowite działanie słońca i bielenie na trawie, gdyż miliony drobnych pęcherzyków tlenu już w czasie prania wybielają białiznę, chroniąc ją równocześnie.

RADION

BIELI JAK SŁOŃCE!

...A PRZEDTEM NAMOCZYĆ W PROSZKU SCHICHTA

JUTRO W APOLLO PREMIERA NAJCIĘKAWSZEGO FILMU SEZONU

ZEMSTA TONGA

EGZOTYCZNY DRAMAT NA TLE MIŁOŚCI, ZDRADY I ZEMSTY CHINCYKÓW w roli głównej

LORETTA YOUNG

Piękno i czar dalekiego wschodu

Krawiec męski

A. TARASIEWICZ

mistrz cechowy Białystok, ul. Grunwaldzka 19.

Przyjmuje wszelkie obstalunki: ubrania, palta, jesionki, płaszcze letnie, cywilne, wojskowe i dla duchowieństwa, z materiałów powierzonych i własnych. Dobry garnitur z najlepszego materiału o różnych kolorach i deseniach, doskonale skrojony od 55 zł. do 95 zł. Robota bez materiału z najlepszymi dodatkami od 40 zł. do 55 zł., z dodatkami zwykłymi i dla uczniów tani.

ORTOPEDYSTA

Szapiro-Szmyszelewicz

wykonywa: gorsety prostujące, aparaty lecznicze, nogi i rece sztuczne, bandaże rapturowe, pasy brzuszne i t. p. ul. Sienkiewicza 34 w podwórzu.



ODCISKI Klawiol

zgrubiałą skórę i brodawki usuwa bez bólu i bezpowrotnie znany od 1/2 wieku

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AP.KOWALSKI”, WARSZAWA

Dr. med. H. WERBOŁOWNIK Choroby żołądka, kiszki i przemiana materji gabinet roentgenologiczny przyjmuje od 9—12 i 5—7 Marsz. Piłsudskiego 32, tel. 10-32.

Dr. med. N. PRYŁUCKI Choroby wewnętrzne (spec. płuc i serca) ul. Kupiecka 1, tel. 85.

PIERWSZA POLSKA KOMEDIA MUZYCZNA **10% DLA MNIE** Krukowski, Walter Mańkiewiczówna, Janecka

APOLLO **DZIŚ PO RAZ OSTATNI** Początki: 5, 6⁴⁰, 8³⁰, 10¹⁵ Ceny od 49 gr.



BOCZNA MULICZKA

W rolach głównych: **IRENNE DUNNE, JOHN BOLES**

O godzinie 11—3 pop. **RAJSKI PTAK** — Z — Ceny od 40 gr. **DOLORES DEL RIO**

Dr. M. Kanel Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8. Kobiety od godz. 4—5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (partier) tel. 5-95.

DOKTOR Leon KRYŃSKI Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67